



www.quomodo.org.pl

Do:

Konferencja Episkopatu Polski
ne ręce: Przewodniczącego KEP

J.E. abp Tadeusz Wojda

Gdańsk Oliwa

na ręce Prymasa Polski

J.E. abp Wojciech Polak

Gniezno

ne ręce V-ce Przewodniczącego KEP

J.E. abp Józef Kupny

Wrocław

Od:

Fundacji im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”

Wojciecha Edwarda Leszczyńskiego & Iwony Leszczyńskiej

Gdańsk Oliwa, 23 stycznia A.D.2025

APLIKACJA KORONACYJNA

na koronację

Pary Królewskiej

Wojciecha Edwarda Leszczyńskiego (ur. 1960) h. Wieniawa

&

Iwony Marii Leszczyńskiej *de domo* Leszczyńska (ur. 1961) h. Belina

Najdostojniejsi księża arcybiskupi i biskupi!

I. WSTĘP.

Po głębokim namysle i rozeznaniu aktualnej sytuacji w Polsce, postanowiliśmy formalnie zwrócić się z Aplikacją – Wnioskiem, o chrześcijańską - katolicką koronację Pary Królewskiej – Wojciecha Edwarda Leszczyńskiego & Iwony Leszczyńskiej, którzy są katolickim małżeństwem od 1982 roku.

Ślub kościelny Para Królewska zawarła w kościele (obecnie sanktuarium) pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Jaworznie.

Wojciech Edward Leszczyński urodził się w Myszkowie dnia 5 stycznia 1960 roku w rodzinie Stanisława Maryjana (oryginalna pisownia z metryki urodzenia) Leszczyńskiego i Krystyny *de domo* Konieczniak.

Od 1983 roku, z przerwami na czasowy pobyt w: Rzymie (3 lata), Częstochowie (2 lata), Poznaniu (6 lat), Szczecinie (2 lata), Wojciech i Iwona Leszczyńscy mieszkają w Myszkowie, w Parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Myszkowie.

Oboje są gorliwymi katolikami, wychowującymi dzieci w wierze rzymsko-katolickiej: cała czwórka dzieci miała chrzest i bierzmowanie.

Najstarszy syn Damian Iwo w roku 2022 wziął ślub kościelny w Krakowie w Sanktuarium Świętego Józefa na Podgórzu.

Naturalnym jest, że na tym etapie Wniosku (kolejnym będzie Suplika Koronacyjna), nie chcemy ujawniać wszystkich danych z naszego życia prywatnego, chroniąc bliskich przed ewentualnymi represjami.

Genealogia Wojciecha Edwarda Leszczyńskiego na:

www.królpolski.org.pl/genealogia

II. UZASADNIENIE APLIKACJI.

W ramach uzasadnienia naszego Wniosku niezbędne jest dokonanie określonego rysu historycznego oraz pozycji i orientacji politycznej Domu Leszczyńskich na przestrzeni dziejów.

W naszych wywodach będziemy operować pewnymi skrótami myślowymi, by zbytnim rozwodzeniem się nie zgubić meritum sprawy.

Musimy zacząć od Chrztu Polski w 966 roku.

Mieszko przyjmując chrzest w wierze rzymsko-katolickiej, *de facto* jako Księżę Polan, nabył jednocześnie wraz z katolickim chrztem, „chrześcijańskie prawo koronacyjne” — quasi „sakrament” lub wręcz „sakrament”, jakim jest biskupie pomazanie, znane bardziej jako namaszczenie króla i królowej.

Notabene, o tym dodatkowym sakramencie (sakrament namaszczenia króla), jest raczej cisza w Kościele.

Mieszko nie działał w próżni; miał za sąsiada: Niemcy, gdzie w roku 936 w Akwizgranie na Króla Niemiec koronował się Otto I z dynastii Ludolfingów, którego następnie w roku 962, papież Jan XII koronował na Cesarza, w ramach Świętego Cesarstwa Rzymskiego (Narodu Niemieckiego). Otto I nie używał tytułu: „Cesarz Rzymski” aby rozciągnąć swe władztwo cesarskie również na Bizancjum. Prowadził on politykę wrogą wobec Słowian, tworząc na ich terenach liczne marchie, osiągając w konsekwencji podboju Ziem Połabskich, brzegi Odry. Podbitą ludność chrystianizował w formule administracji cesarskiej — rzymskiej (przymusowo).

W 955 roku pokonał Madziarów w bitwie na Lechowym Polu, w której prawdopodobnie zginął brat Mieszka. Od 963 roku Otton otrzymywał trybut od Mieszka, z części jego ziem, choć nie jest to wiadomość pewna.

Mieszko miał, za czasów Ottona I, podobnie jak książę Wiślicy za czasów Wielkich Moraw, dwa wyjścia: albo się ochrzcić i usamodzielnic albo dać się ochrzcić pod przymusem i zhołdować.

Mieszko wybiera opcję chrztu na własne życzenie a *de facto* za namową chrześcijańskiej żony: Dobrawy (niby Przemyślidki, ale naszym zdaniem, raczej pochodzącej raczej z rodu Sławnikowiców, jako córka nie Bolesława I Srogiego ale Wacława I Świętego), widząc w Pradze (Królestwie Czech, ewentualnie Moraw) ewentualnego sojusznika wobec rozrastających się Niemiec, a *de facto* odrodzonego Świętego Cesarstwa Rzymskiego z Niemieckimi Cesarzami.

Mieszko wie, że powinien się koronować na Króla, by tym samym trafić do elitarnego grona chrześcijańskich królestw, odpornych na cesarski podbój w formule chrześcijańskiej krucjaty na ziemie pogańskie (słowiańskie).

Dokument „Dagome ludex” prawdopodobnie jest początkiem organizacji kościoła katolickiego rytu rzymskiego w Polsce.

Mieszko, poprzez ten dokument, oddaje się bezpośrednio, a nie pośrednio pod opiekę papieskiego Rzymu. Ma nadzieję na stworzenie odrębnej Metropolii Słowiańskiej, niezależnej od Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

Historycy nie są zgodni, czy Mieszko został czy nie został koronowany na Króla. My przyjmijmy, że nie został koronowanym władcą, ponieważ papież, prawdopodobnie Benedykt VII, odradzał Mu to ze względu na nieprzygotowanie ludu. Papież tłumaczył Mieszkowi: *nie można być chrześcijańskim królem z pogańskim narodem*. Według papieża powinien Mieszko skoncentrować się na promocji wiary chrześcijańskiej, a nie na wybieganiu „przed orkiestrę” z koronacją. Tak też się prawdopodobnie stało.

Po śmierci Mieszka w 992 roku, na tron książęcy wchodzi Bolesław Chrobry, który przyjmuje strategię dalszej niezależności książęcej od Niemiec i kontynuacji chrystianizacji własnych ziem ale bez przedwczesnej koronacji. Pomaga Mu w tej strategii wizyta Cesarza Ottona III w Gnieźnie w roku 1000 i symboliczne (tytularne) uznanie Bolesława Chrobrego za Króla Polski, a może nawet za Cesarza Północnych Słowian.

Nagła śmierć Ottona III niweczy pokojowy stosunek Cesarstwa Rzymskiego (*de facto* Niemieckiego) do Polski. Zaczynają się wojny z Cesarstwem wygrane przez Chrobrego i zakończone Pokojem w Budziszynie zawartym 30 stycznia 1018 roku z Cesarzem Henrykiem II.

Następnie Chrobry podbija Kijów i umacnia swoją nieformalną pozycję „Cesarza Północnych Słowian”.

Cesarz Henryk II umiera w roku 1024 i zaczyna się okres w Cesarstwie Rzymskim (Narodu Niemieckiego) bez Cesarza. Królem Niemiec (ale jeszcze nie Cesarzem) zostaje Konrad II Salicki, a więc tworzy się *quasi* równowaga pozycji sił Niemiec i Polski.

Chrobry postanawia wykorzystać koniunkturę geopolityczną (cesarskie interregnum) i w roku 1025, w dniu 18 kwietnia, koronuje się na Króla Polski, a być może na Cesarza Północnych Słowian lub nawet na Cesarza całej Europy. Koronatorem Chrobrego jest arcybiskup gnieźnieński Hipolit. Jest też wersja, że koronatorem Chrobrego był sam papież Jan XIX a koronacja miała miejsce w Rzymie lub w Paryżu. Pewne jest natomiast, że papież Jan XIX wysłał Chrobremu koronę koronacyjną.

Przyjmijmy, że Chrobry koronował się tylko na Króla Polski, a w sytuacji braku Cesarza Cesarstwa Rzymskiego (Narodu Niemieckiego) nie musiał, co oczywiste, oczekiwać na ewentualną konfirmację, bo nie miał kto jej udzielić.

Idealny manewr geopolityczny, który do dzisiaj ma poważne konsekwencje.

W 1025 roku, Bolesław Chrobry umiera, a na tron wstępuje Jego syn Mieszko II Lambert z żoną Rychezą Lotaryńską. Koronacji Pary Królewskiej dokonuje arcybiskup gnieźnieński Hipolit w dniu 25 grudnia 1025 roku.

Arcybiskup gnieźnieński Hipolit to odpowiednik — wzór dla późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba Świnki (koronatora Przemysła II, Wacława II) oraz dla arcybiskupa gnieźnieńskiego Janisława (koronatora Władysława Łokietka i Jadwigi Kaliskiej a następnie Kazimierza Wielkiego i Aldony (imię koronacyjne Anna) Giedyminówny oraz Adelajdy Haskiej; brał udział w obłóczynach Jadwigi Kaliskiej — Królowej Matki wstępującej do klasztoru w Nowym Sączu). Koronatorzy: Hipolit, Jakub Świnka i Janisław muszą imponować determinacją w utworzeniu Królestwa Polskiego (Hipolit) a następnie w jego wskrzeszeniu (Jakub Świnka, Janisław).

Konrad II koronuje się wraz z żoną na Cesarza i Cesarzową w roku 1027, tj. dwa lata po koronacji i śmierci Chrobrego. Trudno przesądzić czy śmierć Chrobrego spowodowała wakat na tronie Cesarza, czy tron cesarski objęli w roku 1025 Mieszko II i Rycheza Lotaryńska., koronowani, co najmniej na Króla i Królową Polski?

Zrozumiały byłby wówczas pośpiech koronacji Mieszka II i Rychezy Lotaryńskiej po śmierci Chrobrego a jednocześnie próba obalenia przez Konrada II panowania Mieszka II i Rychezy Lotaryńskiej we współpracy z Czechami i papieżem. Koronatorem Konrada II w 1027 roku jest bowiem „koronator Chrobrego” papież Jan XIX.

Wracając do Chrobrego, okazało się, że rację miał papież Benedykt VII, który kładł nacisk na „przygotowanie gruntu” do koronacji, napominając Mieszka, by się z aktem koronacji nie spieszył.

Następca Bolesława Chrobrego, Mieszko II Lambert, doświadcza upadku swojej korony i detronizacji (abdykacji) w roku 1032.

Na szczęście, jego żona, Rycheza Lotaryńska, wywiozła do Niemiec insygnia królewskie i powierzyła je jednemu synowi Kazimierzowi Odnowicielowi, który przywraca blask korony ale sam nie koronuje się. Dokonuje tego dopiero Jego syn Bolesław Śmiały — Szczodry w roku 1076, a więc 51 lat po koronacji Chrobrego, Mieszka II i Rychezy Lotaryńskiej.

Niestety, zabójstwo biskupa krakowskiego Stanisława w roku 1079, na ponad 200 lat pozbawia Ziemię Polską królewskiej korony.

Prawdopodobnie jednak, rozkrzewione w międzyczasie chrześcijaństwo na Ziemi Polskiej, spowodowało naturalną tym razem wolę ludu, by na czele społeczności chrześcijańskiej stał **Król - Jednocyiel**.

Ogromne znaczenie Zjednoczenia Ziem Polskich w formule królewskiej, miał najazd mongolski w roku 1241 i Bitwa pod Legnicą związana ze śmiercią pretendenta na Króla Polski - Henryka II Pobożnego (1196-1241). Jego męczeńska śmierć przyniosła owoce. Od tego czasu przyłgnęło zawołanie, że polscy królowie klękali tylko przed Bogiem! W historii Polski, żaden polski król, nie zhołdował się wobec innego króla lub cesarza!

Odnutowany został natomiast: Hołd Pruski (Niemiecki) w Krakowie (1525), Hołd Bojarów Ruskich pod Pskowem (1580), Hołd Carów Szujskich — Hołd Ruski w Warszawie (1611 — po zajęciu Moskwy).

Bitwa pod Legnicą w roku 1241 była momentem przełomowym, który ujawnił podzielonym książętom, że formuła rozbicia dzielnicowego na niezależne księstwa, jest dobra być może ekonomicznie ale fatalna militarnie. Rozpoczął się proces zjednoczeniowy — walka o zjednoczeniowy tron.

Brali w niej udział książęta śląscy: Henryk Probus, Henryk Głogowski, książęta wielkopolscy: Przemysław I, Przemysław II i inni ale również książę mazowiecki Bolesław i książę kujawski Władysław Łokietek.

Świadomi sytuacji, biskupi polscy, wiedzieli, że ich znaczenie i fortuna zależy od bezpieczeństwa nie tylko konkretnej diecezji ale całej metropolii, dlatego pojawiają się biskupi — zwolennicy zjednoczonego królestwa Piastów ale pojawiają się też biskupi — zagorzali wrogowie królestwa Piastów, a zwolennicy czeskich Przemysławidów (np. biskup krakowski Jan Muskata, zm. 1320, biskup wrocławski Henryk z Wierzbna zm. 1319).

Na szczęście byli też biskupi - zagorzali zwolennicy koronacji króla Piasta - arcybiskupi gnieźnieńscy: Jakub Świnka h. Świnka, Borzysław h. Belina i Janisław h. Korab oraz biskup wrocławski Gerward h. Leszczyc.

Koronacje Przemysła II z Dynastii Piastów, 26 czerwca 1295 roku w Gnieźnie oraz koronacja Wacława II Przemysłidy w roku 1300 w Gnieźnie, dokonane przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba Świnkę rozpoczynają powrót Korony Polskiej na mapę polityczną Europy. Znaczenie Korony Polskiej jest wielkie, skoro Wacław II Przemysłida poślubia córkę Przemysła II - Ryksę i jednocześnie koronują Ją (imię koronacyjne Elżbieta) na Królową Czech i Polski w 1303 roku w Pradze. Koronatorem był wówczas Henryk z Wierzbna, za zgodą arcybiskupa gnieźnieńskiego i mogunckiego.

Koronacja Władysława Łokietka i Jadwigi Kaliskiej 20 stycznia 1320 roku w Krakowie na Wawelu to jedna z dwóch **jednoczesnej** koronacji Piasta i Piastówny (Polaka i Polki). Druga taka koronacja miała miejsce dopiero w roku 1705, gdy koronowali się jednocześnie Stanisław Leszczyński i Katarzyna Opalińska.

Od koronacji Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego rozpoczyna się okres szybkiej budowy Królestwa Polskiego (1320-1370) i wejście tego Królestwa w okres panowań określonych dynastii.

Rozpoczyna ten okres: Dynastia Andegaweńska z Ludwikiem Węgierskim i św. Jadwigą a następnie Dynastia Jagiellońska. Następnie, po bezpotomnej śmierci Zygmunta Augusta, pojawia się propozycja Domu Walezjuszy, po

czym pojawia się Dynastia Wazów skoligacona z Jagiellonami, po której pojawia się wola szlachty (a raczej obcych mocarstw) wprowadzenia monarchii elekcyjnej, czyli odejście od konkretnej dynastii na rzecz Domu Panującego. Pierwszym w tym pocście królów elekcyjnych jest Michał Korybut Wiśniowiecki, następnie Jan III Sobieski i niestety rozpoczyna się proces upadku Królestwa Polskiego, po wrogim przejęciu tronu, przez Wettynów (Sasów), którzy próbują stworzyć Dynastię Panującą i częściowo to im się udaje.

W poprzek Wettynom pojawia się Dom Leszczyńskich i wysiłki naszego rodu, by odzyskać tron dla króla Piasta w Polsce. Niestety, dwukrotny wybór Stanisława Leszczyńskiego na Króla Polski w latach: 1704-1709 (ogłaszającym zwycięstwo elekcyjne był biskup poznański Mikołaj Świąciecki a Koronatorem był arcybiskup lwowski Konstanty Józef Zieliński) oraz 1733-1736 (ogłaszającym zwycięstwo elekcyjne był arcybiskup gnieźnieński Prymas Polski Teodor Andrzej Potocki) nie przyniósł sukcesu; *nec Hercules contra plures* — siła złego na jednego.

Jeszcze w XVII wieku byliśmy zamożniejsi i silniejsi: od Rosji, Turcji, Austrii, Niemiec, by w wieku XVIII, przez nieczne poczynania naszych wrogów stać się słabsi od Saksonii, Prus i Rosji.

Wystarczyło 66 lat „ciemnoty saskiej” oraz „kontrolowany wybór” na tron Polski Stanisława Poniatowskiego aby zakończyć wspaniały okres Królestwa Polskiego lat 1320-1795.

Nostalgia za Królestwem Polskim przetrwała.

W dniu 5 listopada 1916 roku Cesarze: Niemiec i Austrii postanawiają w Pszczynie o powrocie na mapę polityczną Europy Królestwa Polskiego. Powstaje Tymczasowa Rada Stanu oraz Rada Regencyjna z Prymasem Królestwa Polskiego Aleksandrem Kakowskim. Tym razem, w tamtych okolicznościach upadku monarchii: niemieckiej, rosyjskiej i austriackiej, nie było chętnych na tron królewski.

Józef Piłsudski, praktycznie bez walki, kasuje Radę Regencyjną i powołuje do życia Republikę Polską. Pozostałości monarchii — Senat, niweluje sfałszowane w 1946 roku tzw. Referendum Ludowe, kasujące Senat jako relikw organizacji monarchii konstytucyjnej z: Królem, Senatem i Izbą Poselską.

Na czele państwa staje Prezydent a następnie pierwszy sekretarz partii z jednoizbowym parlamentem, zwanym „sejmem”, składającym się nie z Posłów Ziemskich obieranych na Sejmikach ale z funkcjonariuszy partyjnych wybieranych w „wyborach” powszechnych przez Komitety Wyborcze — partyjne (partia wybiera — lud zatwierdza).

Lata 80-te XX wieku i bunt robotników ruchu „Solidarność” doprowadziły do zmian politycznych z restytucją Senatu (mała remonarchizacja Polski). Niestety, „siły magdalenkowe” opanowały Senat i zniwelowały jego znaczenie, więc jest to obecnie tylko „kwiatek do kożucha”.

W roku 2014, niżej podpisany z niewielkim otoczeniem rozpoczął ruch remonarchizacji Polski. Zaczęło się od UNIWERSAŁU ZAKLICZYŃSKIEGO z 11 lipca 2014 roku wysłanego m.in. do Episkopatu Polski (w załączeniu) oraz Manifestu Myszkowskiego z 12 lipca 2014 roku (vide: www.metrykakoronna.org.pl) zwołującego Sejm Walny pod wężem Konfederacji Generalnej Niepołomickiej.

Wydawało się, że ruch ten zrozumie Episkopat Polski lub pojedynczy biskupi. Czekaliśmy co rok, w przedostatnią sobotę sierpnia w Kolegiacie Tumskiej koło Łęczycy na biskupów.

Przez ponad 5 lat, nie przybył żaden, oprócz biskupa elbląskiego, który przybył okazjonalnie. Idea powrotu do Zjazdów Łęczyckich „Clerus & Secularus” w sposób naturalny, póki co, upadła!

W roku 2014 odbył się prawem zwyczajowym, w dniach 4-5 października, Sejm Walny w Niepołomicach na Zamku Królewskim pod wężem Konfederacji Generalnej Niepołomickiej.

W roku 2015 odbywały się kolejne Sejmy Walne zakończone Sejmem Walnym w Wiśniczu w grudniu, na którym podjęto uchwałę, że od 2016 roku Sejm Walny będzie miał status Sejmu Walnego Konstytucyjnego — Ustrojowego, na podstawie Konstytucji o Sejmach Zwyczajnych i Nadzwyczajnych z 13 maja 1791 roku, uchwalonej podczas obrad Sejmu Walnego Wielkiego lat 1788-1792.

W dniach 18-20 marca 2016 roku odbyła się I Sesja Sejmu Walnego Konstytucyjnego na Zamku Leszczyńskich w Rydzynie gdzie podjęto uchwałę o pełnej restytucji Królestwa Polskiego i woli dążenia do elekcji — wyboru Dynastii Panującej a następnie Domu Panującego z obranej Dynastii. Konfederacja Generalna Niepołomicza została rozwiązana, a w to miejsce została powołana Konfederacja Generalna Rydzynska.

Po Sejmach Walnych Konwokacyjnych w: Darłowie, Łowiczu i Baranowie Sandomierskim, zebrał się w dniach 15-17 lipca 2016 roku Sejm Walny Elekcyjny w Gdańsku Oliwie.

W dniu 16 lipca 2016 roku, podczas II Posiedzenia w Auli Seminaryjnej pocysterskiego klasztoru w Gdańsku Oliwie, została wybrana na Sejmie Walnym Elekcyjnym, jako Dynastia Panująca - Dynastia Leszczyńskich, a w jej ramach konkretny Dom Panujący — Familia Panująca (Dom Panujący) Leszczyńskich w osobach Wojciecha Edwarda Leszczyńskiego i Iwony Leszczyńskiej *de domo* Leszczyńska. Wybór oparty był na postanowieniach Konstytucji 3 Maja 1791 roku:

„Tron polski elekcyjnym przez familyje mieć na zawsze chcemy i stanowimy. Doznane klęski bezkrólewów periodycznie rząd wywracających, powinność ubezpieczenia losu każdego mieszkańca ziemi polskiej i zamknięcia na zawsze drogi wpływów mocarstw zagranicznych, pamięć świetności i szczęścia ojczyzny naszej za czasów familyj ciągle panujących, potrzeba odwrócenia od ambicyi tronu obcych i możnych Polaków zwrócenia do jednomyślnego wolności narodowej pielegnowania, wskazały roztropności naszej oddanie tronu polskiego prawem następstwa. Stanowimy przeto, iż po życiu, jakiego nam dobroć Boska pozwoli, elektor dzisiejszy saski w Polszcze królować będzie. Dynastia przyszłych królów polskich zacznie się na osobie Fryderyka Augusta, dzisiejszego elektora saskiego, którego sukcesorem de lumbis z płci męskiej tron polski przeznaczamy. Najstarszy syn króla panującego po ojcu na tron następować ma. Gdyby zaś dzisiejszy elektor saski nie miał potomstwa płci męskiej, tedy mąż przez elektora za zgodą stanów zgromadzonych córce jego dobrany zaczynać ma linią następstwa płci męskiej do tronu polskiego. Dla czego Maryję Augustę Nepomucenę, córkę elektora, za infantkę polską deklarujemy, zachowując przy narodzie prawo, żadnej preskrypcyi podpadać nie mogące, wybrania do tronu drugiego domu po wygaśnięciu pierwszego”.

Zwracamy uwagę na powyższy zapis wprowadzający reformę ustrojową dotyczącą wyboru króla.

Przede wszystkim, nie zdecydowano się ani na mechaniczną monarchię dziedziczną ani na mechaniczną monarchię elekcyjną. Wprowadzono **novum ustrojowe**, polegające nie na elekcji konkretnej osoby ale na elekcji Familii — Rodziny — Domu Panującego.

Wychodząc z założenia, że „dobre drzewo nie może złych owoców rodzić”, uwzględniono jednak sytuację „bezowocności” drzewa, czyli sytuację bezpotomności monarchy i fatalne konsekwencje takiej sytuacji, która spotkała Królestwo Polskie za czasów Kazimierza Wielkiego, Zygmunta II Augusta czy Jana II Kazimierza.

Wyraźnie wskazano, że „bezkrólewia” są ustrojowo tragiczne i dlatego trzeba z góry przewidzieć następstwo tronu — linię sukcesji, tak by za życia poprzednika znany był następca — *vivente rege*.

Pamiętano czasy Jana II Kazimierza i Ludwiki Marii, który namawiał szlachtę do wyboru następcy jeszcze za Jego życia. Rokosz Lubomirskiego za pieniądze Habsburgów i bratobójcza Bitwa pod Mątwami w 1666 roku, zniweczyła te plany. Król z tego powodu abdykował. Historia potwierdziła, że król Jan II Kazimierz w pełni miał rację!

Z zapisu Konstytucji 3 maja 1791 roku jasno wynika, że wskazanie na króla, sukcesora - konkretnej osoby — tj. Fryderyka Augusta I z Domu Wettynów, która po śmierci lub abdykacji Stanisława Augusta Poniatowskiego (który podpisał ten akt), ma objąć tron, a dodatkowo zabezpieczenie się poprzez uwzględnienie ewentualnej sytuacji bezpotomności męskiej Fryderyka Augusta I Wettyna, tj. na wskazanie, że w takiej sytuacji, elektor — przyszły Król Polski — wskaże męża dla swojej córki Marii Augusty Nepomuceny (za zgodą Sejmu Walnego), gwarantuje w 100% obsadę — sukcesję tronu Króla Polski, **to w rzeczywistości taka obsada tronu okazała się fatalna i nieskuteczna.**

Fatalna, ponieważ po abdykacji Stanisława Augusta Poniatowskiego w roku 1795, elektor saski Fryderyk August I nie chciał objąć tronu oraz nie chciał i nie wskazał męża dla swojej córki. Sam umarł bez męskiego potomka w roku 1827, a jego córka Maria Augusta Wettyn, która nie wyszła za mąż, umarła w roku 1863. Tym samym „dynastia saska” najpierw swoimi przedstawicielami: Augustem II i Augustem III walczyła wszelkimi siłami o tron Królestwa Polskiego w roku 1697 i 1733, zajmując go uzurpatorsko, po czym ta sama linia saska, **zablokowała konstytucyjnie tron Królestwa Polskiego od roku 1795 do roku 1863**, a co najmniej do roku 1827, nie chcąc objąć tronu Królestwa Polskiego (czytaj: „*O sukcesję saską*”, „*Elektor Saski Fryderyk August III wobec Konstytucji 3 maja 1791 roku*” — Henryk Kocój).

Po Kongresie Wiedeńskim A.D.1815 Car Aleksander I wskrzesza Królestwo Polskie w unii personalnej z Caratem Rosji. Carat Rosji upada w roku 1917, a cała Rodzina Panująca Romanowów zostaje zamordowana w Jekaterynburgu z 15 na 16 lipca 1918 roku.

Wyraźnie widać, że Tron Królestwa Polskiego był atrakcyjny w końcu wieku XVII i na początku wieku XVIII ale był mało atrakcyjny pod koniec wieku XVIII i na początku wieku XX.

Pisze o tym w swoich pamiętnikach „*Z niewoli do niepodległości - pamiętniki*” Prymas Królestwa Polskiego Aleksander Kakowski — członek Rady Regencyjnej w latach 1917-1918, który proponował tron Polski m.in. Fryderykowi Augustowi III Wettynowi (1865-1932), a który podobnie jak jego stryjeczny pradziad Fryderyk August I (brat Maksymiliana — pradziada) odmówił tronu Królestwa Polskiego.

Po uzyskaniu „niepodległości” w 1918 roku, arcybiskupem gnieźnieńskim był abp Edmund Dalbor, który nie akceptował wizytatora — legata - nuncjusza papieskiego na Polskę Achille Ratti’ego — późniejszego papieża Piusa XI, a któremu sakry biskupiej udzielił i wyświęcił abp warszawski Aleksander Kakowski.

Spór kompetencyjny, kto jest faktycznym Prymasem Polski rozwiązała Stolica Apostolska dając tytuł dożywotni Prymasa Królestwa Polskiego abp Aleksandrowi Kakowskiemu (zm. 1938) a Prymasa Polski Edmundowi Dalborowi (zm. 1926), po którym prymasostwo Polski objął abp August Hlond.

Wydaje się, że to wówczas Kościół w Polsce zdecydował się **afiliować przy republice** i nie walczyć o restytucję Królestwa Polskiego, którego był **naturalnym dziedzicem**.

W 1925 roku zawarty został Konkordat pomiędzy II RP a Stolicą Apostolską. Od tego czasu Episkopat Królestwa Polskiego przekształcił się **de facto** i **de iure** w Episkopat Polski a urząd **Prymasa Królestwa Polskiego legatus natus** został wygaszony a na to miejsce powołano urząd **Prymasa Polski**.

Tym samym, organ pn. Episkopat Polski (republikańskiej) i urząd pod nazwą Prymas Polski (republikańskiej) mają po 100 lat.

W roku 1418 papież Marcin V nadał godność Mikołajowi Trąbie tytuł „**Primas Regni**”. Zwyczajowo, od tego czasu oprócz króla, traktowano prymasów gnieźnieńskich jako „**alter rex**” a w sytuacji bezkrólewia, jako „**inter rex**” („interrex”). Do obowiązków „alter rex” należało pilnowanie przestrzegania „Pacta Conventa” oraz zwracanie uwagi na działania niezgodne z Racją Stanu Królestwa Polskiego przez Króla a w sytuacji naruszenia Racji Stanu, jego detronizacja. Mielśmy z tym do czynienia w roku 1704, gdy arcybiskup gnieźnieński - prymas Augustyn Michał Stefan Radziejowski (1645-1705) zdetronizował Augusta II Wettyna i poparł Stanisława Leszczyńskiego.

Zwyczajowo, mimo zastrzeżeń jak wyżej, Prymas Polski jest postrzegany jako „interrex” i jego obowiązkiem, w sytuacji „interregnum” jest jak najszybszy wybór następcy i koronowanie króla oraz ewentualnie królowej.

Nierespektowanie tego zwyczaju grozi odwyknieniem (desuetudo) i zapomnieniem, choć raczej kim jest „interrex” jest wiedzą powszechną w Polsce.

Od roku 2014 przywracamy „fabryczne ustawienia ustrojowe” Polski tzn. Królestwo Polskie, rozumiane jako monarchię konstytucyjną — parlamentarną.

Qui finem vult idem vult ad finem necessaria. Kto chce celu, chce również tego, co jest konieczne aby go osiągnąć.

Quod non est licitum necessitas facit licitum. Konieczność robi z czynu niedozwolonego czyn dozwolony

III. KONIECZNOŚĆ DZIEJOWA — RATUNEK DLA POLSKI.

Rodzi się naturalne pytanie: dlaczego niżej podpisany dąży od 2014 roku wraz z żoną do wskrzeszenia Królestwa Polskiego, a od 2016 roku do zwieńczenia tego dzieła poprzez koronację Pary Królewskiej?

Czy to jakaś fanaberia, chęć władzy, chęć blichtru, etc.?

Wydaje się, że jest to Boży paradygmat, jest to Boże pragnienie!

„Teraz więc oddajcie swój umysł i serce, abyście szukali (pytali i żądali jako waszej żywotnej potrzeby) Pana, Boga waszego”

Pojawia się pojęcie „żywotnej potrzeby” jednego z przedstawicieli Narodu Polskiego.

Biblijnie „żywotna potrzeba” oznacza oddanie swojego umysłu, serca w poszukiwaniu Pana Boga.

Bóg jest zadowolony gdy zaspokaja pragnienia, które mieszczą się w Jego celu i woli (Psalm 34 4).

Gdyby taka potrzeba pojawiła się w próżni, można by sądzić, że jest niemiła Bogu. Ale jest inaczej. Aktualna sytuacja geopolityczna i wewnętrzna wymaga określonych rozwiązań, konkretnych działań.

W roku 2016, oprócz naszej elekcji, były wyraźnie widoczne ruchy społeczne intronizacyjne, domagające się intronizacji (powszechnego uznania) Jezusa Chrystusa jako Króla Polski.

Podczas Sejmu Walnego Elekcyjnego 15-17 lipca 2016 roku, siłą rzeczy musieliśmy się do tej kwestii odnieść, tym bardziej, że na ten Sejm przybyła Anna Krogulska, która zaprezentowała stanowisko Episkopatu Polski, a konkretnie przedstawiciela Episkopatu - biskupa Andrzeja Czai, odpowiedzialnego wówczas za ruchy intronizacyjne. Zacytujmy wypowiedź biskupa Andrzeja Czai w tej sprawie:

„Gość Niedzielny” z 28 stycznia 2016

„Akt intronizacyjny w Krakowie-Łagiewnikach nie będzie zwieńczeniem, lecz początkiem dzieła intronizacji Jezusa Chrystusa w Polsce i w narodzie polskim” — zapewnia w rozmowie z KAI bp Andrzej Czaja — przewodniczący Zespołu ds. Ruchów Intronizacyjnych.

Zapowiadany Akt Intronizacyjny będzie odczytany w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia 19 listopada 2016 roku, w przededniu uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

Hanna Honisz: Jaka jest geneza idei intronizacji Jezusa Chrystusa na Króla Polski?

Bp Andrzej Czaja: W tle rozwoju idei intronizacji Jezusa Chrystusa, kryje się myśl Piusa XI przedłożona w encyklice „Quas primas” z 1925 roku. W ponownym uznaniu Jezusa Królem w życiu indywidualnym i społecznym, papież upatrywał środek zaradczy przeciw laicyzacji, która w ówczesnym świecie niszczyła życie duchowe chrześcijan. Pius XI pisał, że trzeba zadbać o to, aby Chrystus znowu królował. Wprowadził też uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, w czasie której zachęcał do odmawiania aktu poświęcenia całego rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Nic jednak nie wspominał o akcie intronizacji.

Myśl o potrzebie aktu intronizacyjnego pojawiła się w związku z wszczęciem w archidiecezji krakowskiej w 1996 roku procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożej Rozalii Celakówny, krakowskiej pielęgniarki i mistyczki, zmarłej w czasie II wojny światowej. Wówczas światło dzienne ujrzały jej zapiski i można było poznać treść udzielonych jej objawień prywatnych, w których Jezus domaga się m.in. aktu intronizacyjnego od narodu polskiego. Świadczy o tym choćby ten zapis: „Jest ratunek dla Polski: jeżeli mnie uzna za swego Króla i Pana w zupełności przez intronizację, nie

tylko w poszczególnych częściach kraju, ale w całym państwie z rządem na czele. To uznanie ma być potwierdzone porzuceniem grzechów i całkowitym zwrotem do Boga”.

Wieść o tego typu żądaniach Jezusa w objawieniach danych Celakównie szybko się rozniosła, zwłaszcza w środowisku zaangażowanych wiernych Kościoła krakowskiego. Pojawiło się wiele inicjatyw oddolnych, których celem było doprowadzenie do aktu intronizacyjnego. 18 grudnia 2006 roku poseł Artur Górski zgłosił w parlamencie w Warszawie wniosek uchwały o nadanie Jezusowi Chrystusowi tytułu Króla Polski. Projekt uchwały wsparło 46 posłów.

Jednak wówczas inicjatywa ta nie została poparta przez Konferencję Episkopatu Polski. Dlaczego teraz biskupi wyraźnie angażują się w tę sprawę?

Już wówczas, 10 lat temu, sprawa nie była biskupom obojętna. Konferencja Episkopatu Polski powołała Zespół ds. Społecznych Aspektów Intronizacji Chrystusa Króla. Trudno było jednak sprawę rozeznaczyć, zdiagnozować i zająć jednoznaczne stanowisko. Trudno też było o dialog, zwłaszcza tam, gdzie pojawiały się postawy fanatyczne i zwyciężały negatywne emocje. Są jeszcze i dziś takie nieprzejednane środowiska, podważające stanowisko biskupów i z tymi wiernymi dialog jest praktycznie niemożliwy. Jednak od początku było wielu ludzi dobrej woli, autentycznie zaangażowanych w dzieło intronizacji Jezusa, ludzi zawierających realizację swoich dążeń i oczekiwań Boskiej Opatrzności i wspierających pasterzy Kościoła w Polsce wytrwałą i cierpliwą modlitwą na rzecz należytego rozeznania sprawy. Im należą się szczególne słowa wdzięczności i uznania.

W 2012 roku Komisja Nauki Wiary KEP podjęła wysiłek bliższego poznania poszczególnych ruchów intronizacyjnych i analizy treści, które głoszą. Ustalono, że mamy do czynienia z bardzo złożonym, niejednorodnym zjawiskiem społeczno-religijnym. Jedni budują swoje oczekiwania bardziej na nauczaniu Magisterium Kościoła, ze szczególnym uwzględnieniem encykliki „Quas primas”, inni odnoszą się przede wszystkim do objawień prywatnych Rozalii Celakówny. Trzeba zaznaczyć, że są dwie odmienne interpretacje treści tych objawień i w związku z tym jedni dążą do intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa, a drudzy do intronizacji Osoby Jezusa Chrystusa. Stwierdzono jednak, że zjawisko ruchów intronizacyjnych w Polsce niesie za sobą wiele dobrego zaangażowania wiernych, którzy chcą duchowego zdrowia narodu i dlatego potrzeba ich objąć duszpasterską troską.

Jak na to stanowisko Komisji zareagowała Konferencja Episkopatu Polski?

W 2013 roku biskupi dokonali reorganizacji dotychczasowego zespołu i powołali do istnienia Zespół ds. Ruchów Intronizacyjnych, do którego oddelegowali aż 7 biskupów (dzisiaj jest ich 10) do dialogu i prac z przedstawicielami ruchów intronizacyjnych, gotowych do współpracy. Najpierw jednak Konferencja Episkopatu Polski nakazała odczytać w kościołach dwa listy pasterskie: „Objawienie Boże a objawienia prywatne” i „O królowaniu Jezusa Chrystusa”, aby przypomnieć nauczanie Magisterium Kościoła na temat objawień prywatnych oraz królewskiej godności i misji

Chrystusa. Dla całej społeczności Kościoła w Polsce miało to walor edukacyjny i formacyjny, a dla członków ruchów intronizacyjnych było wskazaniem podstaw dialogu.

Ten drugi list, odczytany w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, wywołał jednak w środowiskach intronizacyjnych sprzeciw.

Tak rzeczywiście było. Na adres przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski i na mój adres, jako przewodniczącego Zespołu ds. Ruchów Intronizacyjnych, skierowano pisma wyrażające dezaprobatę i oburzenie. Ale przyszły też listy z sugestiami i dopowiedzeniami, które okazały się bardzo cenne. Te uwagi pobudziły członków zespołu do dalszej refleksji i doprecyzowania stanowiska, otworzyły nas i zaowocowały konstruktywnymi wnioskami.

Do jakich wniosków doszli biskupi?

Trzeba było przyznać rację oponentom, że we wnioskach duszpasterskich listu pasterskiego „O królowaniu Jezusa Chrystusa” zabrakło wyraźnego odniesienia do aspektu społecznego. Postanowiliśmy, że należy temu zagadnieniu poświęcić osobny list, który ma powstać w tym roku.

Stwierdziliśmy też, że uznanie przez wspólnotę ojczyzną panowania Jezusa Chrystusa nad nią jest teologicznie dopuszczalne. W sytuacji detronizacji Jezusa w społeczeństwie chrześcijańskim, na wielu poziomach życia, bardzo potrzeba dziś Jego intronizacji. Trzeba jednak właściwej wykładni takiego aktu i zadbania o to, aby tego typu różne zewnętrzne akty intronizacyjne stanowiły wyraz wewnętrznego przekonania i oddania się Chrystusowi. Temu wszystkiemu powinna zaś towarzyszyć szczególna modlitwa, wołanie do Pana o nadzwyczajną Jego pomoc, jak to bywało wcześniej w trudnych chwilach naszego życia i dziejów narodu. Takie chwile są dziś także i naszym udziałem, a czymś naturalnym i bardzo pożądanym jest uciekanie się wierzących do Pana wieków. Trudno też wykluczyć jakiś szczególny akt zawierzenia narodu Chrystusowi Królowi. Ważne, by dokonać tego z wiarą, mądrze i w duchu jedności.

Na jakim etapie są prace nad przygotowaniem aktu intronizacyjnego?

Od maja 2015 roku dość regularnie spotyka się Zespół ds. Ruchów Intronizacyjnych z delegatami poszczególnych ruchów intronizacyjnych. Są w tym gronie przedstawiciele: Wspólnot dla Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa, Rycerstwa Jezusa Chrystusa Króla, Stowarzyszenia „Róża” i Fundacji Serca Jezusa, Ruchu Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”, Stowarzyszenia „Ruch Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla Polski”, jest także reprezentantka wspólnot i grup Polonii amerykańskiej, kanadyjskiej i australijskiej oraz reprezentanci środowisk inteligencji katolickiej. Wcześniej, od października 2014 roku, biskupi należący do Zespołu ds. Ruchów Intronizacyjnych

rozmawiali z gronem znawców analizowanej problematyki z zakresu teologii fundamentalnej, dogmatycznej, pastoralnej i duchowości.

Owoce wspólnego wysiłku i zaangażowania jest coraz bardziej widoczna integracja środowisk intronizacyjnych w Polsce, realizowany program działań, który przewiduje nie tylko jednorazowy akt intronizacyjny, ale także lokalne akty, dzieło modlitewnego wsparcia i plan formacji już po akcie, ku odnowie duchowej narodu i Kościoła w Polsce. Odbyło się także sympozjum sprawozdawczo-naukowe na Jasnej Górze 10 października 2015 roku, w ramach którego przedstawiciele poszczególnych ruchów intronizacyjnych zaprezentowali rozumienie intronizacji w ich środowisku oraz ich wkład na rzecz dzieła intronizacji Jezusa Chrystusa. Zespół ds. Ruchów Intronizacyjnych także zaprezentował swoje stanowisko.

Ostatnio przygotowaliśmy projekt aktu intronizacyjnego, który będzie jeszcze dyskutowany, a następnie przedłożony Konferencji Episkopatu Polski. Biskupom zamierzamy też przygotować projekt listu pasterskiego na temat społecznych aspektów królowania Jezusa Chrystusa oraz szerszy dokument nt. dzieła intronizacji Jezusa Chrystusa w Polsce. W dokumencie przewiduje się trzy części: prezentację myśli na temat królowania Jezusa Chrystusa i naszego udziału w nim, omówienie narodowego aktu intronizacyjnego i zakreszenie pastoralnych implikacji dla Kościoła w Polsce.

Jakie treści będzie zawierał akt intronizacyjny?

Zgodnie z zapowiedzią akt intronizacyjny będzie odczytany w Krakowie-Łagiewnikach 19 listopada 2016 roku, w przededniu uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Tytuł i treść aktu ostatecznie określi i zatwierdzi Konferencja Episkopatu Polski. W projekcie jest mowa o uznaniu panowania Jezusa Chrystusa, poddaniu się Jego prawu, zawierzeniu Chrystusowi Królowi oraz poświęceniu Mu Ojczyzny i całego narodu. Natomiast udział władz państwowych w ogólnonarodowym akcie intronizacyjnym jest sprawą otwartą. Włączenie się w akt jest możliwe, ale o tym mogą zdecydować wyłącznie określone podmioty władzy. Obowiązuje nas uszanowanie autonomii świeckich struktur.

Czy w akcie intronizacyjnym będzie nadanie Chrystusowi tytułu Króla Polski?

Najpierw małe sprostowanie. Wśród zapytań, które ostatnio do mnie skierowano, pojawiło się i takie: W jaki sposób ideę intronizacji Jezusa Kościół godzi z konstytucyjnym zapisem, że Polska jest republiką a nie monarchią? Otóż, uznanie królowania Chrystusa nie zakłada wprowadzania rządów teokratycznych na ziemi. Zresztą Kościół katolicki zawsze był krytycznie nastawiony do takiej formy rządów. Nie wyklucza to bynajmniej możliwości publicznego aktu intronizacji Jezusa Chrystusa. Co więcej, sytuacja, w której się Kościół znalazł, także Kościół w Polsce, funkcjonowanie w kulturze coraz bardziej obcej chrześcijaństwu, zdaje się wręcz implikować potrzebę takiego aktu.

Najpierw trzeba jasno określić, co Kościół rozumie pod pojęciem intronizacji Jezusa Chrystusa. W świecie ceremonia ta zasadniczo składa się z dwóch części: z aktu ustanowienia króla oraz z aktu oddania się pod jego władzę. Jeśli tak, to w odniesieniu do Pana Jezusa możemy mówić o intronizacji w znaczeniu tylko częściowym. Jezus otrzymał godność królewską od Ojca, Boga Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, a człowiek nic tu dodać ani ująć nie jest w stanie. Chodzi o to, że Jezus jest Królem niezależnie od woli człowieka. Intronizacja Jezusa Króla nie jest więc ani koronacją, ani nadaniem Jezusowi godności królewskiej czy tytułu królewskiego. Intronizacja Jezusa Króla jest zasadniczym aktem naszej wiary — wybieramy Jezusa i przyjmujemy Jego prawo. Jest to zatem akt na podstawowym poziomie religijnym, wynikający z naszego powołania chrześcijańskiego, odkąd jesteśmy dziećmi Bożymi. Przez akt intronizacyjny przyjmujemy i uznajemy nad sobą królewską władzę Jezusa, wyznajemy ją wobec innych oraz chcemy ją potwierdzać całym życiem.

A co do samej kwestii tytułu „Król Polski”. W objawieniach Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny, na które powołują się zwolennicy intronizacji, jest kilka miejsc mówiących o tym, że Polska musi w sposób uroczysty ogłosić Pana Jezusa swym Królem przez intronizację. Jednak w objawieniach tych nigdzie nie ma wprost określenia, czy nazwania Chrystusa Królem Polski i już z tej racji niezrozumiałe jest postulowanie tego typu intronizacji. Ponadto, trzeba pamiętać, że zbawczą wartość ma wyznawanie Jezusa Panem. Gdy wyznajemy, że Jezus jest Bogiem dostępujemy zbawienia. Natomiast, gdy ogłosimy, że Jezus jest Królem Polski, to będzie to akt polityczny, bez zbawczego sensu. Uznanie Jezusa moim Królem zmienia moje życie i ma wpływ na życie innych. Uznanie Jezusa Królem Polski oznacza pomniejszenie Jego roli i znaczenia.

Jezus po cudzie rozmnożenia chleba odrzucił władzę królewską na tym świecie, ale wyznał ją przed Piłatem. Z tego można odczytać następującą wskazówkę — nie trzeba intronizować Jezusa jako Króla Polski czy jakiegokolwiek innego kraju, ale trzeba wyznawać Jego królewską godność przed współczesnymi Piłatami, zachowując w życiu prawo Jego królestwa.

Czy akt intronizacyjny wystarczy, żeby uratować Polskę przed laicyzacją?

Trzeba pamiętać i mieć tego świadomość, że akt intronizacyjny w Krakowie-Łagiewnikach nie będzie zwieńczeniem, lecz początkiem dzieła intronizacji Jezusa Chrystusa w Polsce i w narodzie polskim. Przed nami wielkie i ważne zadanie”.

Jak widać z powyższego wywiadu, biskup Andrzej Czaja nie chciał wchodzić w konflikt świecki, poprzez uznanie Jezusa Królem Polski, co według niego oznaczałoby *de facto* akt proklamacji Królestwa Polskiego, które kojarzył z teokracją.

Owszem, trudno odmówić biskupowi logiki, ale głębsza myśl prowadzi ku potrzebie powołania do życia nie teokracji ale monarchii. Tym samym konstatacja biskupa powinna być taka, że nie da się intronizować (powszechne uznanie,

aklamacja) Jezusa Chrystusa Królem Polski, bez jednoczesnego namaszczenia na Króla Polski ziemskiego króla. Faktycznie bowiem duchowy Król Polski powinien mieć na Ziemi Polskiej swojego przedstawiciela. Akt jednoczesnej koronacji ziemskiego króla wyklucza teokrację na rzecz monarchii. A przecież Jezus był na Ziemi ziemskim monarchą — ziemskim królem — Królem Judei — Królem Narodu Żydowskiego.

Biskup Andrzej Czaja popada jednak, w wywiadzie, w wewnętrzną sprzeczność, ponieważ nie jest w stanie zaprzeczyć ważności „Ślubów Lwowskich” króla Jana II Kazimierza

z 1 kwietnia 1656 roku, według rotty ułożonej przez ówczesnego Prymasa Królestwa Polskiego Andrzeja Leszczyńskiego (mylnie przypisywane autorstwo Andrzejowi Boboli) w których to Ślubach, Król i urzędnicy królewscy, uznają Matkę Bożą za Królową Polski — Królową Korony Polskiej. Tym samym, brak ziemskiego króla, oznacza obecnie właśnie teokrację.

Ponadto rodzi się pytanie: czy syn Królowej Polski jest Królem Wszechświata czy Królem Polski?

Legitymistycznie, *ipso facto* to Król Polski — Król Korony Polskiej. W innym przypadku tzn. uznając Jezusa Królem Wszechświata ale nie Królem Polski, detronizujemy nie tylko Jezusa Chrystusa jako Króla Polski ale automatycznie Maryję jako Królową Polski. Logicznie, bowiem, intronizując Jezusa Chrystusa jako Króla Wszechświata uznajemy *per analogum* Maryję wyłącznie jako Królową Wszechświata.

Jest to, więc podwójna detronizacja.

Mniej więcej powyższe stanowisko bpa Andrzeja Czai, przedstawione w wywiadzie jak wyżej, przekazała nam werbalnie Anna Krogulska, a mimo to Sejm Walny w Gdańsku Oliwie już pod przewodnictwem nowo obranego króla, postanowił, że król elekt będzie, poczynawszy od 2016 roku składał a następnie odnawiał Śluby Brzeskie w Brześciu Kujawskim w kościele pw. św. Stanisława w każdą ostatnią niedzielę października (w uroczystość Chrystusa Króla, nakazaną w encyklice „Quas Primas”, intronizując (uznając) Jezusa Chrystusa m.in. jako Króla Polski.

W roku 2024 zrobiliśmy to w dniu 27 października, po raz dziewiąty.

Stało w 2026 roku na tym, że Pani Anna Krogulsko przekazała nam krótki komunikat: *Wy zróbcie po swojemu a episkopat zrobi po swojemu; czas pokaże kto ma rację!*

Nie czujemy się na siłach, by już obecnie odpowiedzieć: kto miał rację?

Od kilku lat składamy również podobne „Śluby Chojneńskie” w Chojnie, w związku z obrazem „Jezusa Chrystusa Króla Polski”, ufundowanym przez Polonię amerykańską, a umieszczonym, po określonych perypetiach w Częstochowie, w tym właśnie mieście, w kościele pw. Najśw. Serca Pana Jezusa Chrystusa Króla.

Notabene, prosimy przy okazji, by ten charyzmatyczny obraz przenieść do Kościoła Mariackiego w Chojnie i dać temu kościołowi status bazyliki mniejszej lub kontrkatedry, z dodatkowym wezwaniem Chrystusa Króla Polski. Chojna wcześniej była nazywana Królewcem.

Napis pod obrazem: „Jezus Chrystus Król Polski” został usunięty przez proboszcza Mariusza Matuszczaka na żądanie biskupa Andrzeja Dzięgi — obecnie biskupa seniora.

Czy Polonia amerykańska mogła się mylić?

Objawienia Rozalii Celakówny nie są teologicznie niepoprawne; wręcz przeciwnie. Jezus Chrystus zastał umęczony i zabity za to, że śmiał się mienić (w domniemaniu) Królem Judy (INRI), czyli Królem Judei - Królem Narodu Żydowskiego.

Wyrok na krzyżu nie pozostawia wątpliwości i gdyby go nie było, byłyby poważne wątpliwości, za co, po świecku, umarł na krzyżu Jezus Nazarejczyk.

Rodzą się stąd pytania teologiczne:

- Czy Jezus jest królem królów, a więc królem każdego narodu z osobna?

Skoro tak, to czy miłe są Jezusowi królestwa z królami, czy raczej państwa bez królów?

- Czy pojęcie Jezus Król Polski — Król Narodu Polskiego to herezja czy konieczność niezbędna do zbawienia?
- Czy można się zbawić w pojedynkę, czy wyłącznie z własnym narodem?
- Czy Bóg stworzył narody i po co?
- Co Pismo Święte, szczególnie Księga Jeremiasza i Apokalipsa, mówią o narodach.

Po upływie prawie 10 lat warto zastanowić się, czy Śluby Łagiewnickie A.D.2016 czy Śluby Brzeskie A.D. 2016 były Panu Bogu miłe?

Notabene, dokładnie 30 października 2016 roku (niedziela), mniej więcej podczas Mszy św. intronizacyjnej w Brześciu Kujawskim, podczas, której odczytaliśmy Śluby Brzeskie Intronizacyjne Jezusa Chrystusa Króla Polski, odnotowano w środkowych Włoszech, w tym w Rzymie lekkie trzęsienie ziemi, które odczuł też Watykan.

„Sytuację w rejonie Nursji w Umbrii opisuje się jako dramatyczną. W miasteczku, gdzie urodził się święty Benedykt - patron Europy - zawaliła się bazylika pod jego wezwaniem. Został z niej fragment fasady.

Świątynię zbudowano około 1300 roku w miejscu, gdzie według tradycji stał dom rodzinny świętego Benedykta i jego siostry bliźniaczki, świętej Scholastyki - urodzonych w 480 roku. Całe centrum historycznego miasteczka zostało ewakuowane.

Pęknięcia stwierdzono w papieskiej bazylice Świętego Pawła za Murami. W jednym z domów mieszkalnych w stolicy runęła pusta winda”.

<https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2016-10-30/wlochy-silny-wstrzas-sejsmiczny-w-srodkowej-czesci-kraju/>

Jak odczytać ten Znak?

IV. A.D.2025 ROK JUBILEUSZOWY — ROK KORONACYJNY.

Rok 2025 jest Rokiem Jubileuszowym. Przypada w tym roku 1000. rocznica koronacji Bolesława Chrobrego, Mieszka II Lamberta oraz Rychyzy Lotaryńskiej.

Trzy koronacje w jednym roku!

Jak odczytać ten Znak?

W „III RP” zachodzą procesy samorozwiązania „III RP”. Ewidentnie, widać gołym okiem proces negacji wszystkich naczelnych i kluczowych organów władzy: Sąd Najwyższy, Trybunał Konstytucyjny, Prokuratura, sądy powszechne, Państwowa Komisja Wyborcza, Prezydent (w 2015 roku Andrzej Duda został wybrany na Prezydenta w niekonstytucyjnym terminie), do tego stopnia, że prawdopodobnie nie będzie komu zatwierdzić ważności Wyborów Prezydenckich, bo Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego, ogłaszająca ustawowo ważność Wyborów Prezydenckich jest obecnie nieuznawana za legalną, tak przez TSUE, jak i obecnie rządzących polityków. Dodatkowo, brak subwencji finansowej dla jednej z kluczowych partii, czyni wybory nierównymi (czytaj nieważnymi).

Konstatacja, że Wybory Prezydenckie A.D.2025 będą uznane za nieważne jest prawdopodobna na granicy pewności. Skutkuje to sytuacją na podobieństwo *interegnum* w czasach królewskich.

Zachodzi też niebezpieczeństwo samorozwiązania Sejmu III RP, w sytuacji gdy Rząd poda się do dymisji, niewiele przed upływem kadencji obecnego Prezydenta (a po nieważnych Wyborach Prezydenckich), a w przypadku nieudzielenia votum zaufania kolejnemu Rządowi, co w sytuacji braku Prezydenta, zastępowanego przez rządowego Marszałka Sejmu, jest raczej pewne (art. 155 ust. 2 Konstytucji z 1997 roku) spowoduje impas.

Brak Prezydenta, Marszałka Sejmu i Senatu, oznacza w praktyce, wygaszenia państwa pod nazwą „III RP”.

Czy jest to możliwy scenariusz? Na pewno, nie można go wykluczyć!

Celem niniejszego Pisma jest, co najmniej, wszczęcie oficjalnej dyskusji, w ramach Konferencji Episkopatu Polski, na temat koronacji Pary Królewskiej i danie nam i Narodowi Polskiemu jasnej odpowiedzi:

Czy Episkopat Polski opowiada się „za” czy „przeciw” remonarchizacji Polski poprzez koronację Pary Królewskiej?

Oczekujemy też kolejnych jasnych odpowiedzi:

Czy Konferencja Episkopatu Polski opowiada się za Domem — Familią Panującą Leszczyńskich i konkretnie za Domem Leszczyńskim, reprezentowanym przez Wojciecha Edwarda Leszczyńskiego i Iwonę Leszczyńską *de domo* Leszczyńska?

Czy Konferencja Episkopatu Polski opowiada się za linią sukcesyjną — *vivente rege* w osobie najstarszego syna Pary Królewskiej — Damiana Wojciecha Leszczyńskiego (ur. 1986 w Jaworznie)?

Czy Konferencja Episkopatu Polski zgadza się na jednoczesną (podczas koronacji Pary Królewskiej) intronizację Jezusa Chrystusa na Króla Polski?

Jest to, bowiem, niepowtarzalna szansa, by nowo koronowany Król, dostojnicy i hierarchowie wspólnie uznali Jezusa Chrystusa Królem Polski.

V. SPOSÓB, CZAS I MIEJSCE KORONACJI.

Nawiązaliśmy współpracę z Prezesem Fundacji „Ars Celebrandi” Tomaszem Olszyńskim, który podjął się kwerendy i opracowania obrzędu koronacji, opartego na ostatnich typicznych wydaniach pontyfikałów przedsoborowych, tak króla jak królowej.

Pontyfikał po reformach liturgicznych Soboru Watykańskiego II nie zawiera, bowiem liturgii koronacyjnej.

Naszym zdaniem miejscem koronacji powinno być Gniezno i Kraków.

Aby nikogo nie urazić, po Ceremonii Koronacyjnej Głównej, powinien się odbyć objazd Królestwa Polskiego w ramach terytorium III RP z mszami intronizacyjnymi — dodatkowymi, w innych miejscach: Poznań, Warszawa, Gdańsk, Wrocław, Szczecin, Drohiczyn, Lublin, Sandomierz.

Nie jest prosto dokonać koronacji, stąd potrzebny jest odpowiedni czas na „przygotowanie gruntu”. Rolą Kościoła w Polsce jest zmiana doktryny z koegzystencji z republiką świecką na współpracę z monarchią katolicką. Stąd określenie odpowiedniej daty koronacji wymaga wcześniejszego przeorientowania się kleru w Polsce na monarchizm nie tylko kościelny ale również świecki. Czy sytuacja polityczna daje komfort na zbyt długie czekanie i rozeznanie? Obawiamy się, że tak nie jest. Stąd, nie ma potrzeby koronacji z fajerwerkami ale jest potrzebna koronacja skromna ale dokonana we właściwym czasie. My uważamy, że w zależności od rozwoju sytuacji politycznej w Polsce należy uwzględnić termin od czerwca do grudnia bieżącego roku. My będziemy w tym okresie gotowi!

Co będzie dalej, nie gwarantujemy!

Koronacja chrześcijańskiego Króla Polski nie jest skierowana przeciwko nikomu; nawet nie przeciwko „III RP”. Byłoby dobrze przekonać obecne władze, że aby uniknąć wojny domowej lub zaborów, koronacja jest niezbędna. Nikogo, bowiem nie chcemy rozliczać, a co najwyżej nawracać!

Zresztą, preferujemy model, że Król panuje a Prezydent (jako V-ce Król) wraz z Rządem rządzi! Nikomu, więc nie chcemy zabrać władzy ale chcemy metodą konwergencji zmieniać obecny model na współrządzenie, w którym to modelu Król jest przyciskiem „reset”, którego dzisiaj brakuje i razem z Prymasem jest Urzędem Ostatniego Słowa.

W sytuacji obecnej powszechnej anarchizacji życia politycznego i społecznego w „III RP”, urząd Króla i Królowej, przy głębszym zastanowieniu, może okazać się jedynym ratunkiem utrzymania państwa polskiego i polskiej państwowości dla Polaków!

Król, jako ojciec Narodu Polskiego, jest gwarantem ciągłości królestwa (państwa) w sytuacji gdy państwo np. „III RP” zawiedzie!

Jest to koło ratunkowe, a na pewno koło zapasowe dla Narodu Polskiego, utrzymania własnej państwowości, aby kolejny raz, nie być w sytuacji bezpaństwowców, czyli w sytuacji kolejnych zaborów lub kolejnej okupacji.

Według prawa międzynarodowego, gdy dana państwowość upada, sąsiedzi mogą stać się „rodziną zastępczą” dla nieporadnego narodu, który nie potrafił sobie stworzyć i utrzymać państwa.

Rolą hierarchów Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce, od czasów Mieszka I, jest dbanie w sojuszu z tronem, o polską, narodową państwowość. Koniec XVIII wieku i czasy międzywojnia wystawiają nie najlepsze świadectwo polskim hierarchom, szczebla najwyższego.

Oby tym razem było inaczej!

Co rok ubywa Polaków (biblijnej trzody) w ilości ponad 100 tys. osób, poprzez ujemny przyrost naturalny!
Zawodzą opiekunowie tej trzody!
Ubywa też systematycznie praktykujących katolików!
Przyglądanie się temu procesowi biernie jest grzechem zaniechania!

Episkopat Polski powinien nie czekać na kolejne negatywne wydarzenia ale powinien przejść do ofensywy!

Taką ofensywą jest koronacja chrześcijańskiej Pary Królewskiej!

My zrobiliśmy tyle, ile należało do nas.

W dniu 5 października 2024 roku rozpoczął obrady w Gdańsku Oliwie Sejm Walny Koronacyjny, który powołał do życia Radę Koronacyjną.

Ostatnie III Posiedzenie Sejmu Walnego Koronacyjnego oraz II Posiedzenie Rady Koronacyjnej miało miejsce 18 stycznia A.D.2025 roku w Gdańsku Oliwie.

Oba te gremia dały „zielone światło” na spotkanie Pary Królewskiej z asystą lub bez z Przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski oraz z Prymasem Polski i innymi biskupami, a przede wszystkim wyraziły zgodę na złożenie oficjalnego pisma - aplikacji w sprawie „koronacji pary królewskiej”, z zachowaniem należytego taktu i powagi.

Sensacja, związana z koronacją Pary Królewskiej, powinna trwać jak najkrócej!

Zależy to od roztropnego potraktowania zagadnienia i przekazania go wiernym.

Królestwo Polskie upadło, ponieważ po ostatniej wolnej elekcji 1733 roku, którą powtórnie wygrał bezapelacyjnie zięć Króla Francji Ludwika XV - Stanisław Leszczyński, ryzykując życiem, przybywając w przebraniu na elekcję ale nie utrzymawszy się na Tronie Króla Polski (abdykacja w 1736 roku w Królewcu), nie było już „wolnych elekcji” a w konsekwencji nie było kolejnych kandydatów do tronu, po abdykacji Stanisława Augusta Poniatowskiego. Przynajmniej my takich kandydatów nie znamy.

W 2016 roku, czyli 221 lat po abdykacji Stanisława Augusta Poniatowskiego, pojawiła się kandydatura na Króla Polski i Królową Polski.

Dla Episkopatu Polski, co najmniej, jest to sytuacja korzystna o ile nie opatrnościowa, ponieważ może uruchomić opcję *ecclesia militans* — „Kościoła walczącego” (rozumianego jako Kościół pielgrzymujący) wobec „Demokracji walczącej”, chcącej zupełnie bezkarnie „opiłowywać” katolików i systematycznie niszczyć Kościół katolicki w Polsce. Czekanie na rzeź katolików, a co najmniej na ich marginalizację z życia społecznego, nie jest zachowaniem roztropnym.

Nie chcemy wojny domowej!

Samo ogłoszenie oficjalnego Posiedzenia KEP, rozpoznającego nasz wniosek lub zagadnienie remonarchizacji Polski, zmusi stronę ewidentnie przeciwną a nawet wrogą dla polskich katolików i Kościoła w Polsce, do respektu. Strona przeciwna zrozumie, że polscy katolicy wraz z hierarchami mają konkretne narzędzie do poskromienia wrogich zapędów strony rządzącej — wyraźnie antykościelnej i antychrześcijańskiej.

Pomazanie — namaszczenie Pary Królewskiej zmienia obraz gry, z warcabów politycznych na szachy.

VI. DONALD TRUMP — MĘŻEM OPATRZNOŚCIOWYM?

Koniunktura geopolityczna jest dobra.

Ze sposobu zaprzysiężenia Donalda Trumpa na Prezydenta USA, jasno wynika, że opcja bezbożna, w tym sodomicka, w USA jest w defensywie. Można, więc a nawet trzeba skorzystać z opatrnościowej koniunktury politycznej.

Nie wydaje się, by USA pod przewodnictwem Donalda Trumpa, miały coś przeciw chrześcijańskiemu Królestwu Polski. Przeciwnie, ewentualny przyjazd do Polski, w kwietniu 2025 roku, Prezydenta USA Donalda Trumpa, coraz bardziej gorliwego chrześcijanina, choć protestanta, w sytuacji pełnej anarchii i promocji demokracji liberalnej w Polsce, może skłonić administrację USA do rezygnacji z sojuszu z Polską, pozostającą ciągle pod wpływem ideologii liberałów poprzedniej administracji USA, jako politycznego skansenu, a nawet do rezygnacji z idei „Trójmorza”, a na pewno z rezygnacji z Polski”, jako lidera Trójmorza na rzecz np. Węgier.

To jeszcze nie będzie najgorsze. Najgorsze nadejdzie wówczas, gdy administracja Donalda Trumpa poświęci Polskę na rzecz Rosji i Niemiec, w ramach pokoju czy rozejmu na Ukrainie.

Sojuszników się broni a fałszywych sojuszników, raczej nie!

Problemem może się okazać również, orientacja polityczna Państwa Watykan, jak to miało miejsce na początku XVIII wieku, gdy Stolica Apostolska popierała protestanckich Wettynów, a nie katolickich Leszczyńskich; w przełomowym okresie 1702-1709 nie poparła zdecydowanie gorliwego katolika Stanisława Leszczyńskiego (czytaj: „*Między Altransztadem, a Połtawą*” bp Jan Kopiec). Dała się uwieść obietnicom Augusta II oraz Piotra I o liberalizacji katolicyzmu w Saksonii i w Rosji.

Mamy nadzieję, że tym razem do tego nie dojdzie!

Pamiętajmy, na koniec, o zgodzie papieskiej Jana XIX, wydanej na koronację Bolesława Chrobrego i odpowiedź papieża Jana XXII dana Gerwardowi - biskupowi wrocławskiemu, na prośbę o zgodę na koronację Władysława Łokietka. Odpowiedź ta brzmiała: „*Skoro raz uzyskaliście zgodę, to kolejnych nie potrzebujecie*”.

Koronacja chrześcijańskiego Króla i Królowej w Polsce, jest w pełni korzystna dla Państwa Watykan, tym bardziej, że nie stawiamy żadnych warunków radykalnej zmiany funkcjonowania Kościoła katolickiego w Polsce, choć zapewne przydałaby się reforma nominacji biskupów i ograniczenia ich „relokacji” z diecezji do diecezji. Na ten temat i inne, powinien jednak obradować Synod Plenarny biskupów, zwoływany okresowo, co kilka lat.

Nie mamy zamiaru ingerować w organizację Kościoła, a raczej sugerować i inspirować do określonych zmian na lepsze.

SL

Wojciech Edward Leszczyński

SL

Iwona Maria Leszczyńska



W załączeniu:

Uniwersał Zakliczyński z 11 lipca 2014 roku.



23 stycznia A.D.2025 - Gdańsk Oliwa
pamiątkowe foto przed Kurią Gdańską, po wręczeniu niniejszej Aplikacji
na ręce J.E. abpa Tadeusza Wojdy